

Komórki komunistyczne we Francji.

Paryski „Le Quotidien“ w ostatnim ze swych numerów drukuje tajną instrukcję dla komórek komunistycznych, organizowanych we Francji przez specjalnych instruktorów w fabrykach, warsztatach, kopalniach, na kolejach, w gospodarstwach wiejskich wśród służby domowej, a nawet w policji.

Główny nacisk kładzie instrukcja na to, aby zorganizowana komórka stała się prawdziwą „cytadelą“ komunizmu wojującego.

Do czasu nabrania siły przez komórkę członkom jej zaleca się pracować konspiracyjnie, ukrywać swe nazwiska i wogóle działać ostrożnie, aby przedwcześnie nie obudzić czujności policji i organizacji przeciwników komunistycznych.

Rozdział instrukcji, omawiającej sposoby agitacji bardzo szczegółowo zaznacza członków komórki z metodami przekonywania różnych osobników o dobrodziejstwach komunizmu.

Zbolszewizowanie kobiet
Uważa instrukcja za nader ważne. Dlatego poświęca cały specjalny rozdział tej kwestji, przyczem kobietom, obarczonym licznym potomstwem lub spodziewającym się zostać matką, należy przedstawiać w różnorodnych kolorach sowiecki system opieki o matczyństwo. Kobietom zajętem gosp. domowem należy według instrukcji wskazywać na niesprawiedliwość, jaką im mężowie wyrządzają, pozostawiając wyłącznie ich staraniom dzieci i gospodarstwa i umiejętnie podburzać je do wystąpienia przeciwko tyranstwu mężów.

Najciekawszym jest sposób przekonywania niechętnych komunizmowi, przyczem trzeba przyznać, że autorzy instrukcji są świetnymi znawcami psychologii mężów. „Jeśli który z robotników — mówi instrukcja — nie chce zapłacić 20 cent. składki miesięcznej na komórkę, motywu-

jąc odmowę swą niechęcią do komunizmu, należy mu powiedzieć, że widocznie żona zabiera mu wszystkie pieniądze, nie zostawiając mu ani grosza na osobiste wydatki“.

Instrukcja zapewnia, że taki argument sprawi, iż każdy z robotników wpłaci natychmiast składkę bez szemrania, „po- czem można go z całym spokojem zapisać na listę członków komórki“.

Członkowie komórki są wynagradzani kwotą od 20—150 franków tygodniowo „lecz nie należy — zastrzega instrukcja — chwalić się tem przed żoną“.

Terror przy agitowaniu.
jak się dowiadujemy z instrukcji, odgrywa bardzo poważną rolę.

Osobnikowi, który na namowy agitatorów odpowiada, że pracuje obecnie, ma zapewnić zarobek, mieszkanie przy przedsiębiorstwie, opiekę lekarską itd. należy wyjaśnić, że to są rzeczy niemożliwe, gdyż z chwilą zapanowania bolszewizmu, zostanie on, jako niepartyjny pozbawiony nie tylko wygód i opieki, lecz i zarobku. Bojaźliwych i niezdeterminowanych należy pociągnąć do szeregów partyjnych, zarczając im, że rola ich tam będzie bierna, gdyż strzelać i mordować będą inni, specjalnie do tego wyznaczeni.

Czujność władz bezpieczeństwa.
Takie kwiatki zawiera w sobie instrukcja dla członków komórek komunistycznych, nie więc dziwnego, że władze francuskie przeprowadziły w ostatnich dniach cały szereg ostrych rewizyj w ośrodkach fabrycznych komunizmu, przyczem prócz policji w rewizjach tych wzięła udział gwardja republikańska, co nadało akcji rządowej charakter społeczno-narodowy.

Dokumenty, znalezione w trakcie rewizji wykazały, że komuniści przygotowali masowe wystąpienia przeciw rządowi.

Ogólna ilość aresztowanych przekracza liczbę 400.

Koleje w Ameryce.

Lokaj w każdym wagonie. — Jaśki. — Zawsze czyste ręczniki. — Pokoje dla pałaców i łazienki. — Czytelnie. — Pierwszorzędne kuchnie. — Jest i „ale“.

Jak w całym świecie, istnieją także w Ameryce pierwszorzędne i zupełnie zle koleje. Zdarza się, że pociąg luksusowy, kursujący między San Francisco a Chicago zatrzymuje się na każdej małej stacji i czeka tam nie wiedząc po co, często zaś pociągi zatrzymują się na dworcach tak gwałtownie, jakby się zdarzyła katastrofa. Więcej jest jednak kolei naprawę pierwszorzędnych, takich, jakich w Europie nie spotyka się. Zwłaszcza wagony jadalne są wyposażone tak znakomicie, kuchnia jest częstokroć tak doskonała, jak w pierwszorzędnych nowojorskich hotelach. Lecz i pod tym względem można trafić różnie.

W wagonach istnieją wygody, o jakich nie marzyło się Europejczykowi. Ledwie wejść do wagonu, już rozbiera podróżnego z płaszcza obsługujący murzyn, który wiesza wierzchnie ubranie na osobnym wieszadle i zawiązuje w biały pokrowiec, podczas gdy kapelusz wędruje do papierowej teki. Pod głowę dostaje się śnieżny jasiek. O ile jedzie się w t. zw. „apartament“ ma się także osobną sypialnię i osobną umywalnię absolutnie czystą. Ale także wspólna umywalnia odznacza się czystością, nie spotykana na europejskich kolejach. Przy każdej umywalni znajduje się stale kilkanaście świeżych ręczników, mydło zawinięte jest w papier, wodę zaś można mieć od lodowato zimnej do zupełnie gorącej. Łóżka są usta-

wione wzdłuż wagonu, są bardzo szerokie i zaopatrzone w mnóstwo poduszek i przykryć. Okna zasłonięte są drucianą siatką z gazy. Murzyn zmienia co chwila poszewski na jaśku. W każdym wagonie znajduje się naczynie z lodowatą wodą do picia i papierowe kubki, które po użyciu wrzuca się do osobnego kosza. We wspólnych wagonach palić nie wolno, kto jednak chciałby palić, ten może udać się do osobnego pokoju dla pałaców, znajdującego się w każdym wagonie. W wielu pociągach istnieją też specjalne czytelnie i pokoje do pisania. Istnieją też pociągi z łazienkami, wszystkie zaś pociągi mają fryzjernie. Każdy wagon ma nazwę, która łatwiej sobie spamiętać, niż numer. Rzeczą niewygodną są wspólne umywalnie i wspólne wagony sypialne, a także przekupnie, którzy bezustannie krążą po całym pociągu z cukierkami, cygarami, kartkami widokowymi i papierem do pisania. Dobrze interesy robi przekupień w czasie przejeżdżania przez malownicze okolice. W Ameryce istnieją olbrzymie odległości, często podróżuje się trzy i więcej dni bez przerwy, a przecież podróże nie meczą dzięki luksusowym urządzeniom pociągów. Zdarza się jednak, że w przejeździe przez amerykańskie pustynie, żelazne wagony pullmanowskie rozgrzewają się do tego stopnia, że wytrzymać w nich nie można, mimo że starają się je ochłodzić lodem.

H. Sedlaczek,
Sp. z ogr. odp.

Hurtownia Wina

Destylacja i Fabryka Likierów.

Tarnowskie = Góry.
Filja: Królewska-Huta. 922

Firma Jan Pujdak i S-ka
Sp. z ogr. por.

Warsztaty konstrukcyjno-mechaniczne

Rybnik (Górny Śląsk), Dworcowa 11.
Telefon 115. Telefon 115.

REMONT SAMOCHODÓW (spec: magneta),
plugów motorowych, maszyn rolniczych i motocykli.

Najtańsze źródło zakupu samochodów i motocykli na G. Śl.

Na składzie: Resory do samochodów marki „Berliet“ i „Renault“ — inne wykonuje się wedle nadesłanych wzorów ze specjalnej stali.
/// Naprawa broni palnej i siecznej. ///
Skład benzyny i oliwy Vacuum Oil Company, opon dętek i maszyn wó w samochodowych.

920

URBIN
Najlepsza pasta do obuwia

Jedynym fabrykantem:
Fabryka „URBIN“ sp. z ogr. odp.
Zastępca w Katowicach, Sokolska 1 III.

Śląska fabryka likierów i wódek „UL“
Sp. z ogr. por. dawn. LOUIS GOLDSTEIN

Wielkie Hajduki

Poleca:

Wina, wszystkie gatunki — Koniaki — Likieri — Rum Jamajka
Piwa Tychowskie — Specjalność Winkelhausen i Kantorowicz



ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Hr. Henckel von Donnersmarck

WĘGIEL:	Kop. Gottessegen Szyb Aschenborn i Hildebrand Kop. Hugozwang Szyb Menzel Kop. Radzionków
CYNK, KADM PYŁ CYNKOWY:	Huta cynkowa „Łazy” Huta „Hugo” Liebeshütte
KWAS SIARKOWY KWAS SOLNY SÓL GLAUBERSKA:	Fabr. chemiczne przy hucie „Łazy”
OGNIOTRWAŁE WYROBY Z GLINY i KAMIEŃ FORMOWE	Fabryka wyrobów szamo- towych w Wirku
WAPNO	Zakłady wapienne Nakło i Szarlej
FARBY	Fabryka farb w Walden- stein w Austrii

Bytom-Karłuszowiec G. Śl.

Telefon: Tarnowskie Góry nr. 5-11 i 1036, 1206. 1207

Bóg się rodzi!

Z wstrząśnięć, które obaliły
Tronów chwałę; carów siły —
Z piekła walki, co zorała
To, co przemoc w rękach miała —
Z bólu co rozdzierał łona,
Dźwiga się znów niezmierzona
Nowych szlaków wielka wstęga,
Światło, które niezachodzi,
Najświeższa życia potęga:
Bóg się rodzi!

Z pośród mogił się otwiera
Jeden kurhan, ogrom trumny:
W niej lud, który nie umiera
Lud szlachetny i rozumny,
Lud Piastowy, lud serdeczny,
Pracowity i waleczny!
Z Polską idzie, Matką swoją —
Już się wrogi niepokoją —
Wielka przyszłość kraju wschodzi:
Bóg się rodzi!

Nie na działów i zaborów
W zespolonych szlaki torów
Spływa ogół pod jednakiem
Orla i Pogoni znakiem —
Trudno wierzyć, cud prawdziwy
Polski Naród znówu żywy,
Znów zabory zjednoczone,
Wszystkie siły pogodzone —
Zmartwychwstania duch przewodzi:
Bóg się rodzi!

Hen na kresach znówu wstają
Serca, które nie zamarły
I Ojczyźnie część składają —
Wielki uczyć nie wydarły
Śląsk i Prusy, Warmia, Morze
Jako gwiazdy na przestworze,
Łączą blask swój z Polski chwałą —
Dusza ludu, dusza cała!
Znów potęgą dawną wschodzi:
Bóg się rodzi!

J. O.

CHOINKA.

Na placach i placzkach miasta stoja
lasy choinek. Jasne, cienkie igły świer-
ków tworzą żywą plamę na tle ciem-
nych jodeł. Już widok ten i procesje
kupujących są miłą uwerturą do wie-
czoru wigilijnego.

— Proszę pana — powiada mi jakiś
poważny jegomość — toż to cały las.
I niech pan sobie wyobrazi, że to tak
wszędzie i w Warszawie, Krakowie,
Poznaniu, w Małopolsce Wschodniej i
Zachodniej, na Pomorzu i w Tatrach.
A lasów mamy coraz mniej i nie dziw,
że tak trudno o pożyczkę zagraniczną.
Gdyby te drzewka wyrosły, ileby to z
tego desek było. Poezja, panie kocha-
ny, poezja, sentymenty, a w kieszeni
pustki.

Nie trzeba grzeszyć zbyt wielką by-
strością umysłu, aby przyjąć do przeko-
nania, że mój rozmówca niema dzieci i,
co gorsza, nie lubi ich. Zresztą, czyż
tu chodzi tylko o maleństwo jasnowło-
se? A te duże dzieci wasate i brodate,
upajając się wspomnieniami z przed la-
ty, czyż nie chcą choć raz do roku być

berbeciami, klaszczącymi na widok
pierników, świecideł i anielskich wło-
sów na choince? Smutne są święta bez
niej. Niema przecież śpiewać kolend,
ani czem uradować oczu. Pożyczka za-
graniczna? Ta choinka w kacie żywy
znak radości i cichego szczęścia to też
pożyczka, ale już na całe życie. Poży-
cza nam tyle światła radoznego, że roz-
grzeje nas ono nawet w najośniejszych
momentach twardego żywota przez co-
fnięcie się myśla wstecz w te chwile,
ste wieczory wigilijne, gdy drobne i
pulchne raczeta złożyły się w niemy
podziwie na widok choinki, usianej
gwiazdami płomyków zapalonych świe-
czek. Wspomnienia, święte, czyste
wspomnienia! Nie trzeba ich pozba-
wiać naszych dzieci. Niech to, co poży-
cza im lata beztrudnego dzieciństwa,
będzie niezniszczalnym, żelaznym ka-
pitalem, z którego kiedyś mogą czerpać
w dniu rozterki duchowej i za-wodów.

Nie samym chlebem człowiek żyje
i nie każde drzewo rośnie po to, aby
zeń deski zrobiono.

Cw.

Wymowa ręki.

Ręka to wizerunek — Dlaczego tak mało pięknych rąk? —
Ręka Wenus Medycejskiej i Mojżesza. Malarze rąk.
Piękna ręka — to kochana ręka.

Rece mają swoją wymowę, jak
twarz, jak oko. Podobno nawet wiek
są. Podczas, gdy bowiem wyraz
twarzy można umiejętnie zamasko-
wać, błysk oka dyskretnie przysłonić
firankami rzęs — ręka jest bezbronna.

Oddawna wiedzieli o tej właściwo-
ści ręki tak zw. chiromanci, ludzie, któ-
rzy twierdzili i do dziś dnia twierdzą,
że z ręki, z jej kształtów, i linii, wyzła-
bionych na dłoni, potrafią czytać, jak w
księdze przeszłość, przyszłość, najta-
ńsze upodobania, namiętności, wy-
stępki charakter człowieka.

Ludzie instynktownie zdają sobie
niejako sprawę z tej wymowy ręki. Mó-
wią, że niemowlę, na którego rece od
urodzenia już wyrze są te same linie
z jakimi jako starzec zstąpi do grobu,
że niemowlę kuczowo zaciska niaszki
ukrywa swą tajemnicę, tajemnicę swo-
jej przyszłości. Istnieją też ludzie, któ-
rzy najchętniej nikomu nie pokazaliby
swej ręki, jakby podświadomie czując,
że ręka ich przynosi im wstyd, niejako
obnaża cały brud ich jestestw.

Jeżeli zaś tak jest, jeżeli naprawdę
ręka — to odbicie, wizerunek osobo-
wości — nie chyba w tem dziwnego
że tak mało, tak niesłychanie mało ist-
nieje naprawdę pięknych rąk!

Piękna ręka, to największa rzad-
kość na tym „najlepszem z światów”.
Można mieć śliczną twarz, anielskie
poprostu oczy, postać Apolina helwe-
derskiego, czy Afrodyty milońskiej
można mieć nożki godne — Polki, ale
rece, rece naprawdę bez skazy, rece
Giocondy lub Chrystusa Michała Anio-
ła — to rzadkość, najrzadsza w świe-
cie...

Sprzyczącym pięknym rekom okre-
sem był wiek XVIII Rococo, kiedy re-
ce nie służyły do pracy, ani do sportu
choćby, lecz wyłącznie tylko do flirtu
na pokaz. Obraz z tej epoki świad-
czy o tem dowodnie. Sport dzisiejsze-
go okresu dzieciowego, „umęczczyński”
długoletni, pozbawił ją tych cech,
jakie nieodłączne są, gdy mówić o pie-
knej rece.

Jakież są cechy prawdziwie pięknej
ręki? Istnieją różne typy piękności ry-
sów twarzy, co innego podoba się Eu-
ropejczykowi, a znów co innego Japoń-
czykowi, czy Murzynowi, to samo nie-
można powiedzieć o postaci, — ale pię-
kna ręka istnieje tylko jedna, a jest nią
wzór, stworzony przez Greków, jest
nią ręka Afrodyty Medycejskiej, stwo-
rzona przed tysiącami lat przez geniusza
greckiego. Japończycy zarzucili swój ideał
ręki odkąd poznali tamte Wenery.

Istotą piękności ręki jest przede-
wszystkiem dobry stosunek, prawidło-
wy — pomiędzy różnymi jej częściami,
więc szerokości do długości, stosunek
palców do dłoni, osady jej i przegubu.
T. zw. piękna ręka kobieca musi być
waska, długa i elastyczna, musi mieć
naddo piękną „inkarnację”, musi być bia-
ła, ale nie trupio biała, musi mimo
wszystko sprawiać wrażenie siły. Środ-
kowa część ręki musi być sklepiona,
palec wysmukły, lecz nie chude, zwię-
żające się ku końcowi. Przegub nie
może występować ostro. Męska ręka
musi przede wszystkim sprawiać wra-
żenie męskości. Musi być także wy-
smukła, ale zarazem silna i giętka.

Najpiękniejsze rece malowali Botti-
celli, Leonardo da Vinci, Tizian, van
Dyk, najpiękniejsze męskie rece — ze-
bił Michał Anioł, np. rece Mojżesza, al-
bo figur na grobowcu Medyceuszów.
Rece uduchowione malował najlepiej
Greco.

W dzisiejszych czasach upadła
sztuka malowania pięknych rąk. Mało
kto umiałby namalować rece tak jak
Holbein, Rubens, Velasques i inni. Mo-
że niema ich już na tym „schamiałym”
padole?

Jakie rece mają wielcy ludzie, ar-
tyści? Przeważnie są one nie tyle
piękne, ile przeduchowione, są one
trafny wizerunkiem twórczych natur
swoich właścicieli.

Rozumie się, że piękna ręka to za-
razem kochana ręka, to jest nie tylko
wykwit piękności, wykwiut, ale praw-
dziwej dobroci.



Bergougnan

Masywy (gumy pełne do samochodów ciężarowych).

Najtrwalsze!
Najtańsze!
Najelastyczniejsze!

Każdy masyw gwarantowany! Wszelkie wymiary do natychmiastowej dostawy ze składów poleca:

Wyłączny Przedstawiciel Twa. Techn.-Handlowego

Katowice
ul. 3-go maja 5.
Telefon 585.

„Esper”
sp. z ogr. odp.

Będzin
ul. Kosiłłataja 24.
Telefon 40.

KATOWICE
ULICA POCZTOWA NR. 3

M. VLUKA

KATOWICE
ULICA POCZTOWA NR. 3

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

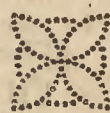
ZAKŁADY HOHENLOHEGO

HOHENLOHE-WERKE
SPÓŁKA AKCYJNA

WEŁNOWIEC G. = ŚL.

HOHENLOHÜTTE O. = S.

TELEFON ZARZĄDU GŁÓWNEGO: KATOWICE, Nr. 864-872, 454.



Oddział I. Węgiel.

Węgiel płomienny z kopalń:
MAKS — WUJEK — GEORG
Zjednoczona Hohenlohe-Fanny.

Oddział II. Metale.

Blacha cynkowa

Cynk H. H. Korona

(Podwójne rafin.)

Cynk Hohenlohe

Pył cynkowy

(rafin. i nierafin.)

Oryginalny ołów hutniczy.

Oddział III. Kwasy.

Kwas siarkowy (60° Bè) techn. czysty.

Kwasy siarkowe od 92—100%.

Oleum 12%.

Oleum 12%.

Jak London.

Literatura egzotyczna datuje się od niedawna. Rozrost jej najwyższy przypada na czasy bezpośrednio powojenne. Nic dziwnego. Świat znudzony wojną nie mógł zadowolić się, jak przedtem, mdłymi powieściami buduarowymi lub skandalicznymi w rodzaju kilometrowych wypracowań Zoli. Ogół, który przez bohaterkie, a nieraz nadludzkie przeżycia wojenne, wznosił się ponad poprzedni poziom zaciekawiania się Bourgetem itp., domagał się literatury, która by podzielała na niego silniej od światu kul, łomotu karabinów maszynowych i huku dział, która by zainteresować mogła ustroje wyczerpane, znudzone i zmudzone przeżyciami wojennymi.

I dlatego to na powierzchnię ogólnoświatowej literatury wypłynęły takie nazwiska jak Pierre Loti, Claude Farrere, Pierre Mille, Pierre Mac Orlean i Ferdinand Duchene z Francji, Joseph Conrad - Korzeniowski z Anglii, Waldemar Bonsels i Bernardt Kellermann z Niemiec, a wreszcie Jack London z Ameryki, który wkrótce stał się ulubionym u nas autorem. Dzieła jego są rozchwytywane.

Jedną z najulubieńszych powieści, to „Wilk morski” („The sea wolf”),

książka, która zresztą i w Ameryce zyskała Londonowi dopiero popularność i utorowała drogę do sławy.

Powieść ta podzielała u nas jak coś nieznanego dotychczas, coś, czego tu nigdy nie było jeszcze. Typ wilka morskiego, kapitana Wolfa Larsena, coś, co jest wcieleniem egzotyki, wyrosłego na bajecznych szlakach niekonsekwencji życiowych, jest tak znamienny, tak oryginalny potwornością i inteligencją, że działa jak haszysz. Miłość, która wyrosła na tej krwawej glebie, uprawianej przez kapitana statku „Widmo”, jest znów wspartą kontrastem, jakby zaznaczeniem dwu stron medalu życia, i jest miłością tak świetlaną, że działa również jak narkotyk. Ogromny talent plastyczny, jakim London rozporządza, przydaje książce promieni arcydzieła i sprawia, że wprost trudno oderwać się od tej fascynującej lektury.

Arcydziełem jest również powieść „Martin Eden.” Lecz w niej uderzyły imię znów zalety. Z „Martina Edena” przemówił London nie jako tylko Amerykanin, lecz jako Człowiek, który nie musi mieszkać u antypodów, lecz może być także zupełnie dobrze Europejczykiem i Polakiem. Z powieści tej, oprócz rzucającej się w oczy zaraz z pierwszej strony rozumowości Londona, bije dobroć, dobroć niesłychana, i łagodność w traktowaniu ludzi, w patrzeniu na świat i na jego nieskończono-

ne, karykaturalne nieraz wady. London traktuje w niej z niesłychanym spokojem i wyrozumiałością dobrocią samego bohatera, Edena, i zarówno tych, którzy go zabili. Wskazuje na wstrętny błękit świata i zepsucie i głupotę jego, ale zarazem tłumaczy to, tłumaczy niezwykle łagodnie. Pomijając to, że Martin Eden ma dużo z swego twórcy, z samego Londona, ma on specjalnie powieściowe zalety. Eden staje się sławnym na cały świat pisarzem z inteligentnego tylko marynarza przez twórczy wysiłek, na którego drogę pchnęła go naprzód miłość, a potem konsekwencje uporu i zaciętości najszlachetniejszej. Ten trud twórczy i ten twórczy upór zrobiły z Edena sławnego pisarza, lecz zarazem zabiły go. Znaście kiplingowskie „patrzenie rzeczom w twarz”, które London bierze za motto swych szkiców autobiograficznych, przemówiło z „Martina Edena” najsilniej.

Nowela Londona to małe arcydzieło. Z białych wiecznym śniegiem podbiegunowych okolic lub z wiecznie uśmiechniętym słońcem dzikich krańc oceanów. A wśród nich najcudniejsze, do łez wzruszające „Serce kobiety”, która w poświęceniu wszystkich swych osobistych względów umiera dla męża, co jej właściwie nigdy nie rozumiał ani miłością jej miłości nie sprostał.

W sposób zawstydzający Kiplinga charakteryzuje Jack London psa w o-

powiadaniu „Zew krwi” („The call of the wild”). Wyrwany z miłości wygodnego życia pokojowego Buck, skradziony przez szajkę, sprzedany do zaprzęgu, pracuje „na szlaku” klondickim. Pod wpływem natury, obozowisk w śniegach, dzikich walk i rozbestwień budzi się w Bucku przypomnienie pradawnych lat. Przecudne, niedoścignione w dzikim sentymencie są te reminiscencje Bucka, ten „zew krwi”. Wyrabia się też w nim charakter i godność, choć znika ogłada i łagodność. Potem dla człowieka, którego pokochał, jest najwierniejszym przyjacielem i sługą, a po śmierci jego zostaje wodzem dzikich psów i staje się okrutnym, straszliwym żywiołowym mścicielem kultury wielków. „Zew krwi”, to najwybitniejsza i najpiękniejsza książka „zwierzęca” jaką znam.

Czy tylko dla mnie, czy może i dla innych „Na szlaku”, szkice autobiograficzne Londona, czynią wrażenie niemiłe. Wspomina w nich świetny autor czasy, gdy rozpoczął swą karierę od włóczęgostwa, złodziejstwa, siedmigrzechowania, gdy był trampem, targarzem, hobo kanadyjskim. Jest to ciekawe podkreślenie egzotyki Londona, lecz światło tego podkreślenia jest przykre — wystarczałaby ta autobiografia, którą daje London w „Martinie Edenie”.

Wito.

Międzynarodowy Bank Handlowy

Spółka Akcyjna

KATOWICE

Spółka Akcyjna

załatwia wszelkie czynności bankowe.

TELEFON: nr. 691, 18-58, 24-46.

TELEFON: nr. 691, 18-58, 24-46.

HUTA SILESIA

Spółka Akcyjna

Paruszowiec G. Śląsk

WYROBY.

Blachy specjalne: Blachy czarne i dekapowane — Blachy prasowane i do wytłaczania — Blachy podwójnie prasowane — Blachy bardzo ciągliwe do głębokich wytłaczania w arkuszach i zwojach / / / / / / / / / /
Naczynia: Sprzęty domowe i kuchenne, cynkowane, emaljowane i lakierowane / / / / / / / / / /

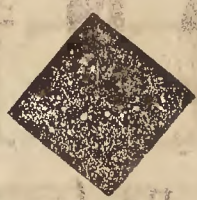
CENY OGŁOSZEN:

Jednolamowy wiersz milimetrowy w dziale ogłoszeń kosztuje 0,10 zł. — Wiersz milimetrowy pod Nadesłano 0,40 zł. — Wiersz milimetrowy w tekście 0,50 zł. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Drobne ogłoszenia jedno słowo 8 gr. — Nekrologi do 120 wierszy po 6 gr. za wiersz milimetrowy.



GWARECTWO WĘGLOWE CHARLOTTE

Poczta: Rydułtowy, Polski Górny Śląsk — Stacja kolej.: Rydułtowy
Adres telegraficzny: „Charlottewęgiel” — Telefon nr. 2, 22, 23, 33



Węgiel płótkany

pierwszorzędnej jakości we wszystkich gatunkach.

Na dworze angielskim.

Z powodu zapowiedzianych wizyt na dworze królewskim angielskim pisma poją opowieści o zwyczajach i obyczajach na dworze angielskim.

Jakkolwiek dwór ten jest nie mniej zamknięty i przywiązany do tradycji niż dwory wiedeński i berliński, to jednak odznacza się niezwykle na innych dworach poufalością i serdecznością. Gość czuje się tam jak w domu, a uczucie to należy przypisać prostocie i uprzejmości króla Jerzego, oraz jego małżonki, królowej Mary. Gdyby ktoś z wysokich gości miał czas na pogawędkę poufną z sekretarzem prywatnym króla lub ochmistrem, to dowiedziałby się bezwzględnie o życiu na tym dworze rzeczy bardzo ciekawych. Do tego jednak nie doszło. Przed laty przybył do lorda-sekretarza pewien wydawca amerykański i położywszy przed nim czek in blanco, zaproponował mu wypisanie na tym przekazie kwoty, jakiejby zażądał za swe pamiętniki.

Pięć milionów dolarów. — rzekł spokojnie lord-sekret., spojrzawszy na przekaz.

— Ależ ekscelencjo — zawołał Amerykanin przerażony — mówmy poważnie! Na to odparł „Francis” — tak nazywał król Edward VII najwierniejszego z wierzonych przyjaciół swoich, uśmiechając się znacząco:

— Kochany panie, gdybym chciał powiedzieć wszystko, co wiem, a czego powiedzieć nie mogą, to pamiętnik mój wart byłby dziesięć razy więcej.

Zrozumiał to wydawca amerykański i przestał mówić o pamiętnikach.

Choć lord-sekretarz jest tak tajemniczy to jednak znana jest anegdota, której był bohaterem w obecności króla swego i panny, Edwarda VII.

Król lubił gawędzić w sprawach sportowych z wielkością na turfie londyńskim, lordem Middletonem, wesołym towarzyszem zabaw, a przytem oryginałem. Ilekroć lord ten wypił za dużo, — a zdarzało się to często — robił sobie dziwną przyjemność podchodzenia z tyłu do przyjaciół swoich, chwytania ich szybko za polę fraka i rozzdzierania go aż do kołnierza.

Lord Knollys wiedział o tej manji. Pewnego więc razu po obiedzie w pałacu Sandringhamskim z królem, lordem Middletonem i kilku innymi jeszcze dżentelmenami, zwrócił się umyślnie, gdy lord Middleton był już podochodny tyłem do niego. Widząc to, oryginał nie mógł się oprzeć nadarżającej się sposobności i porwawszy za polę fraka sekretarza królewskiego, rozerwał jednym szarpnięciem frak do samego kołnierza.

Zgromadzeni powitali śmiechem ten wybryk. Tylko Lord Knollys zachował spokój posagowy.

— Czy nie żal panu pięknego fraka? — spytał zdumiony król swego sekretarza.

— Dlaczego mam się martwić, skoro to frak lorda Middletona? Wyprosiłem go sobie na dzisiaj wieczór od kamerdynera lorda, szkoda mi bowiem było własnego fraka na to ćwiczenie sportowe, którego czulem, że nie uniknę.

Odpowiedź ta wywołała jeszcze większy śmiech wśród zgromadzenia, oprócz oczywiście — lorda Middletona. Podobno od tego czasu zaniechał on zupełnie rozzdzierania fraków, nawet wówczas, gdy był zupełnie pijany.

Lord-sekretarz spełnia przy królu Jerzym te same funkcje, które spełniał przy królu Edwardzie. A funkcje te to nie synekura, gdyż król angielski jest bezwzględnie człowiekiem najbardziej zajętym w swoim państwie.

Rolę lorda-sekretarza odgrywa przy królowej Mary księżna Devonshiru, niszcząca tytuł Mistress of the robes. I jej stanowisko nie jest czechem tytułem. Księżna musi pamiętać nie tylko o wszystkich instytucjach dobroczynnych, znajdujących się pod opieką królowej, prowadzić kontrolę wszystkich dam dworskich i załatwiać korespondencję monarchini, ale także porozumiewać się z lordem kanclerzem co do osób, mających przedstawić się dworowi. Być przedstawioną u dworu to marzenie każdej pani z towarzystwa angielskiego. A o zaszczyt ten panie angielskie ubiegają się teraz na dworze angielskim daleko rzadziej, niż za czasów króla Edwarda lub królowej Wiktorji. Obecnie, pod panowaniem Jerzego V. tylko małżonki ma-

basadorów posiadają przywilej wprowadzania na dwór pań i panien znajomych. Okazało się bowiem, że przedtem niektóre panie z towarzystwa angielskiego, mając dostęp do dworu, tworzyły sobie intratne źródło dochodów z tego proceduru.

Jedną z tych pań, nie mogącą żyć ze szczupłych dochodów swoich tak, jak pragnęła, poznała pewną bardzo bogatą, a zarazem skąpą Amerykankę i wmówiła w nią zrzecznię konieczność przedstawienia się królestwu. Amerykanka przekonała, że lady X. pragnie wprowadzić ją na dwór królewski jedynie przez uprzejmość, zgodziła się chętnie na propozycję, zamówiła suknię, wymaganą przez etykietę dworską, i chciała słuchać rad i wskazówek starej lady. Otrzeźwiała jednak natychmiast, gdy uprzyjma starszka dała jej do zrozumienia, że pośrednictwo jej kosztuje 5000 dolarów, należy więc zapłacić kwotę powyższą.

Amerykanka zgodziła się pozornie na to, gdy jednak nadszedł dzień, w którym miała być przedstawiona u dworu, kazała kucharce swojej ubrać się w zamówioną dla siebie suknię i zgłosić się w niej do lady X., z którą pojedzie do pałacu królewskiego.

Punktualnie więc, o godz. 9 wieczorem, kucharka przybrana wspaniale, stanęła w salonie lady X.

— Jestem gotowa, możemy jechać! — zawołała do wchodzącej arystokratki.

Lady X. zemdliała — i dopiero następnego dnia przyszła do siebie.

— 0 —



E. PUSZKIEWICZ

— na święta —

10%

zniżki hurtownikom?

Fabryka Likierów i Hurtownia Win

Tel. 13-77. KATOWICE, ul. 3-go Maja Nr. 2. Tel. 13-77.

Poleca Szanownej Publiczności i restauratorom swoje wyroby jak: likiery, puncze oraz wszelkich gatunków wina reńskie, mozelckie, francuskie, południowe jakoteż różne gatunki szampana francuskiego.

1337

Czekolada

Żądajcie wszędzie czekolady z napisem

„HANKA”

Jadajcie tylko szlachetne wyroby jedynej polskiej fabryki czekolady na Górnym Śląsku „HANKA”

Odrzucajcie polecane wam fabrykaty mniejwartościowe, konkurencyjne. Za szybką dostawę i zawsze świeży towar GWARANTUJEMY. „HANKA”

Kto ma najniższe ceny na czekoladę? „HANKA”

16 własnych oddziałów sprzedaży detalicznej w Poznańskim i na Pomorzu.

Na Górnym Śląsku w Królewskiej Hucie ul. Wolności 26

„HANKA” Ska Akc.

Górnos Śląska Fabryka Czekolady i Cukrów

SIEMIANOWICE, G. ŚL.

Kakao

Marcepany

1364

Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku

Spółka Dzierżawna, Spółka Akcyjna w Katowicach

Société Fermière des Mines Fiscales de l'Etat Polonais

en Haute Silésie, Société Anonyme à Katowice

Królewska Huta

Rynek nr. 9 -- 15

Adres telegraficzny: Skarboferme

Telefon 636 do 640